

Gdy Jan odrzuca ofiarę półmilionową, która mogłaby mu przywrócić szczęście, powiada Idalia:

„Nie idzie zatem, by to odrzucanie
Było boskością: ono tak się toczy
Po bitej drodze ludzkiego zwyczaju,
Jak stara państwa Rzeczniczkich kareta“.

Gdy cieszy się, że w Rzeczniczkim, choć w chwili dojmującego bólu, dostrzegła człowieka, gdy śmieszność, która okryła jego żonę, przyjmuje na siebie, znać, że Słowacki pod maską światowej, egzaltowanej damy, przedstawić nam chciał ideał nie tylko kobiecy, ale ludzki.

Szkoda, że p. Siemnicka więcej uwydatniała śmieszności i zewnętrznej elegancję hrabiny, niż anielskość jej duszy i poetyczność umysłu.

Trudną rolę Fantazego przedstawił wybornie p. Śliwicki. Tym razem gość warszawski miał istotnie odpowiednią dla swego temperamentu artystycznego rolę, był poetą, romantykiem szlachetnym, choć rozgoryczonym trochę arystokratą.

Wyborną postać hr. Respekta stworzył p. Kamiński, a godnie mu odpowiadała p. Otębowa.

Słowem teatr, zapełniony po brzegi, miał prawdziwą uciechę duchową, dramat pelen ducha, poezji, wewnętrznego, choć może nie wszędzie w jednym napięciu utrzymanego tragizmu, na tle przesłanych dekoracji, odegrany przez artystów, którzy z prawdziwym pietyzmem traktowali swoje zadanie.

Ze spraw krajowych.

(Regulacja potoku Pusta).

Wydział krajowy, wykonując programową uchwałę Sejmu z r. 1894, dotyczącą regulacji wód w całym kraju, postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższą sesję projekt ustawy o regulacji potoku Pustej, inaczey Radosławką zwanego, od Sokolówki do ujścia potoku Majdan, w drodze przedsiębiorstwa krajowego. Potok ten jest jednym z dopływów Styru, a jak wiadomo, dorzecze Styru należy obok Powiśla, dorzecza Bugu i górnego Dniestru do najbardziej zabagnionych części kraju. W tem dorzeczu wykonano dotąd w celach melioracyjnych i asanizacyjnych tylko osuszenie bagien Oleskich na obszarze 13.000 morgów i Stojanowskich na obszarze 5026 morgów; natomiast najważniejszą część dorzecza pozostaje dotychczas zabagnioną, nie przynosi odpowiednich dochodów rolnikom, a nadto stanowi źródło chorób zaraźliwych.

Regulacja ta ma na celu odwodnienie 11.114 morgów bagien, oprócz sąsiadujących podmokłych lasów w 16 gminach i obszarach dworskich wymienionych trzech powiatów. Koszta robót preliminarzu Wydział krajowy na 416.000 zł., które pokryć ma fundus krajowy w wysokości 40%, państwowy fundusz melioracyjny 30%, resztę zaś interesowani właściciele gruntów.

Koszt osuszenia jednego morga wyniesie w przecięciu około 37 zł. Do tego doliczyć jednak należy koszt późniejszych robót melioracyjnych dla kultury torfowej, a ten wyniesie około 30 zł. Ten koszt ponieść muszą już sami interesowani właściciele. Mimo to wydatki te opłacą się sownie, gdyż jak projekt techniczny oblicza, podniesie się dochód z jednego morga łąki, który dziś w najkorzystniejszych wypadkach daje 5 zł. rocznie, na 20 zł. rocznie netto.

W ten sposób mający się osuszyć i zmeliorować obszar 11.114 morgów przyniósłby rocznie czystego dochodu okragło 222.000 zł. — czyli że włożony kapitał na meliorację i kulturę torfową będzie się oprocentowywał w wysokości około 30%.

Bez dachu.

Sto tysięcy lat wedle hipotezy naukowej istnieje człowiek na ziemi. Od chwili, gdy pierwsza grupa naszych przodków wyłoniła się z ciemnych nizin i wstąpiła na najwyższy szczybel rozwojowy, upłynęła więc taka otchłań czasu, że w jej przeciągu, wobec olbrzymiej zdolności wykształcania się, właściwej ludzkiemu rodzajowi, mógł się już być pojawił wymarzony przez niemieckiego filozofa typ „nadczołowieka“, dla którego przestałyby na zawsze istnieć nędze i bole, któryby ziemię zamienił w kwitnący ogród i urzeczywistnił legendę biblii. Zdawałoby się, że ludzkość żyję dość długo, aby osiągnąć stan najwyższego możliwego szczęścia, stan taki, w którymby król stworzenia nie znał niepewnego jutra i wszystkie swoje siły mógł obrócić nie na walkę z brutalnymi fizycznymi potrzebami, lecz na wydoskonalanie idealnej strony życia. Sto tysięcy lat nie wystarczyło do osiągnięcia tego *maximum* szczęścia na ziemi.

Po stu tysiącach lat, mimo olśniewającego rozkwitu kultury i świetnych zwycięstw nad przyrodą, ogromna większość ludzkości znajduje się tam, gdzie była na samym wstępie swoich mrocznych dziejów: — w walce o byt fizyczny. Zmieniły się tylko warunki, w jakich toczy się walka. Prowadzi ją już nie człowiek z naturą, lecz człowiek z człowiekiem. Pomimo urzędowego panowania etyk, reklamujących na papierze miłość, jako swoją treść istotną, prawo pięści stanowi kwintesencję stosunków ludzkich. Miliony żyją w nędzy i upodleniu — tysiące, korzystając z korzy-

stnego położenia, używają samolubnie wszystkich rozkoszy, w jakie obfituje bogaty repertuar tego padolu lez.

Lecz najohydniejszą hańbą, jaką ze zgrozą będzie wspominał wymarzony nadczołowiek przyszłości, jest to, że po stu tysiącach lat walki o byt żyli ludzie, którzy, jak dzikie zwierzęta, nie mieli dachu nad głową. Jestto zupełne cofnięcie się w czasy barbarzyńskie i śmiało możnaby dla wyrobienia sobie pojęcia o pierwotnym człowieku, zamiast sięgać po wzory do hord środkowej Australii, poprzestać na studiach w mrowiskach wielkich miast współczesnych, w tych stolicach straszliwych kontrastów, siedliskach przepychu i nędzy, przesytu i głodu, cieplarnianej kultury i stanu zupełnego niedokształcenia.

Różnice tysięcy lat dzielą ludzi, oddychających tem samem powietrzem.

Wyjdźmy w pogodną ciepłą noc lipcową na miasto, a spotkamy się z przerażającym faktem istnienia najniższej warstwy ludzkiej, która, wedle słów Chrystusa nie ma, gdzieby mogła głowę skłonić. Lwów nie jest milionowem miastem, w któreby procent tych wydziedziczonych mógł stanowić przyczynę niepokojenia się sytych luminary. A jednak, według urzędowego wykazu, codziennie blisko tysiąc ludzi nie wie wieczorem, gdzie przespi najbliższą noc. Przesypia ją w zimie w ohydnych norach, w których gnieździ się niewypowiedziany upadek i zbrodnia — w lecie pod golem niebem.

Publiczne parki, gdzie wytworne tłumy szukają w dzień rozrywki, zanienają się w nocy na sypialnię paryasów. Oplaci się stracić jedną noc dla zobaczenia tego widowiska. Wrażenie nie ma sobie równego. Postacie w obszarpanych ubraniach, zalegają trawniki i lawki. Są to ci ludzie, których spotykamy w dzień, zamiatających ulice i spełniających najniższe posługi. Zapędziła ich tu oszczędność, ponieważ nocleg w szynkach kosztuje kilka centów, które wolą obrócić na chleb i wódkę. To samo dzieje się w śródmieściu. Każda lawka publiczna odgrywa rolę łóżka. Noc spędza się rozmaicie: leżąc w najfantastyczniejszych pozycjach, lub dla odmiany — siedząc.

Musi to być dyabelnie niewygodne, ale za to zupełnie tanie. Komu zdarzyło się w noc letnią jechać przez miasto na dworzec kolejowy, ten na skwerze placu Halickiego widział taki jedyny w swoim rodzaju obraz, który na długo zostaje w pamięci. Jak ci ludzie musieli przy wyknać do swojej nędzy. Wyglądają na pogodzonych z losem, którym nie zależy już na niczem. Czasami poza takiego spiącego obywatela zdaje się zdradzać mimowolną fantazyę: kapelusz na bakier, ręce w kieszeni, nogi wyciągnięte prosto, głowa przechylona na poręczy lawki. Wydaje się, że to tylko przygodna drzemka, a nie normalny, codziennie powtarzający się nocleg.

W wygodnych sypialniach, urządzonych z komfortem, rozjaśnionych dyskretnie różowemi lampkami, zaopatrzonych w mnóstwo drobnych szczegółików, u- przyjemniających spoczynek, nie mają pojęcia, co znaczy taka noc, spędzona na dworze. Tam spią higienicznie, porządnie, spokojnie. Może za spokojnie. c.

Ruch budowlany we Lwowie.

II.

(Nowy teatr).

Z licznych gmachów publicznych we Lwowie, rozpoczętych w zeszłym i bieżącym roku, najważniejszą i najbardziej interesującą jest bezwątpienia budowa nowego teatru wedle planów rady budownictwa p. Gorgolewskiego. Budowę zakrytą przed okiem ciekawych szkieletem drewnianego rusztowania, prowadzi gmina w własnym zarządzie. Przedsiębiorstwo robót murarskich spoczywa w rękach p. Jana Lewińskiego i Spki, a nadzoruje je architekt p. Józef Sosnowski. Inspicyentem, kontrolującym ze strony gminy miasta, jest inżynier p. Maciej Schwarzenberg-Czerny.

Budowa, rozpoczęta w ubiegłym roku, postępuje nader szybko. Mury są już zupełnie wykończone, nakryte wiazaniem żelaznem, a które kończą już kryć blachą miedzianą.

Wyprawa zewnętrzna gmachu nkończoną jest już od dachu po 3 piętro, wraz z osadzeniem kamiennych gzymsów, nakryw, attyk i ozdób rzeźbionych w kamieniu. Wogóle roboty kamieniarskie na wszystkich czterech frontach są już ukończone.

W dwóch pracowniach rzeźbiarsko-artystycznych na placu budowy, pracują obecnie punktatorzy włoscy pod kierownictwem artystów-rzeźbiarzy pp. Popiela, Beltowskiego, Wiśniowieckiego, Baręcza i Markowskiego, rzeźbiąc postacie muz. Cztery postacie muz są już zupełnie wykończone, inne cztery w punktacji. Karyatydy i hermy w oknach są również ukończone, a niektóre już nawet osadzone.

W wnętrzu gmachu zajęci są obecnie monterzy fabryki sanockiej pod dozorem inżyniera p. Bacylka, wykańczaniem konstrukcji łóż, galeryi, strychów i urządzeń scenicznych przed i nad sufitem sceny. Ze względu na bezpieczeństwo ogniowe, nie używa się tam prawie zupełnie drzewa. Wszystkie konstrukcyjne wiazania żelazne. Kopuła, plafony i dachy kryte blachą miedzianą.

Dwa kolosalnych rezerwoary na wo-

dę oczekują już wyciągnięcia na strych. Rezerwoary te, wykonane w fabryce p. Nemekszy, przeznaczone są do zabezpieczenia dekoracji i wnętrza sceny na wypadek prawie niemożliwego ognia. Kurtyna żelazna, a raczej jej części składowe już zwiezione oczekują zmontowania.

Nadto po nad kopułą i w szczycie latarni znajdują się dwie olbrzymie płyty wentylacyjne, otwierane za pomocą przeciw ciężarów, a mają one na celu odprowadzenie ze sceny dymu w razie pożaru, by nie dopuścić go do sali widzów.

Tympanon frontowy wykańcza artysta-rzeźbiarz p. Popiel w pawilonie architektury na placu powystawowym. Tamże maluje artysta-malarz p. Jasiński, (a zarazem ekspert urządzeń scenicznych) dekoracje. Kurtyna główna naszkicowana już przez Siemiradzkiego, w pracowni w Rzyminie, ma być wykończoną przed nadejściem jesieni w roku przyszłym.

Według programu robót, teatr oddany będzie do użytku publicznego w kwietniu roku 1900. W roku bieżącym jeszcze muszą być wykończone zupełnie fasady wraz z dekoracjami. To samo dotyczy wnętrza i jego dekoracji i sztukaterii.

Nadto musi być zmontowanem i oddanem do użytku centralne ogrzewanie, a to w celu umożliwienia robót w porze zimowej.

Budowa teatru przyspieszy także rozszerzenie centralnej stacji elektrycznej, do wykończenia budowy podczas zimy jest bowiem koniecznem jej oświetlenie. Sprawa ta przyjdzie w najbliższym czasie pod uchwałę Rady miasta.

Przed dwoma tygodniami rozpoczęto już także wykop fundamentów pod budynek pomocniczy dla teatru na placu Solskich. Budynek ten mieścić będzie malarnię i magazyn dekoracji, stolarnię, ślusarnię i szwalnię, tudzież inne mniejsze magazyny.

W roku bieżącym wyprawdzonym będzie budynek ten pod dach, a w przyszłym w zupełności wykończonym.

Awans kolejowy w obrębie dyr. stanisławowskiej.

W IX. klasie awansowali do płacy 1100 zł.: Bleicher Abraham Józef inżynier adjunkt Buczacz, Śliwiński Franciszek adjunkt, naczelnik stacji w Trembowli; do płacy 1000 zł.: Kiowski August Stanisławów, Ładziński Edward Stanisławów, Mroczkowski Leon inżynier adjunkt Stanisławów, Fröhlich Fryderyk inż. adjunkt Czerniowce, Newrly Ferdynand adj. Czerniowce. Linde Maryan adjunkt naczelnik stacji w Dżurynie, Wład. Dymitr adjunkt Czerniowce, Moskwa Ludwik adjunkt Stanisławów, Nowak Szymon adjunkt Iekany, Lerch Juliusz adjunkt Nowosielice, Nemetz Emeryk adjunkt Stanisławów, Fuksa Stanisław adjunkt Stanisławów, Kullik Józef adjunkt naczelnik stacji Worochta, Strassberg Leon adjunkt Stanisławów, Strzegocki Józef adjunkt naczelnik stacji Morszyn, Rechter Joachim adjunkt Stanisławów, Daszyński Kazimierz adjunkt naczelnik stacji Rohatyn, Wagner Aleksander adjunkt Stanisławów, Berger Hipolit adjunkt naczelnik stacji Nadwórna, Grania Marceł adjunkt Stanisławów, Mokrzycki Andrzej adjunkt Stanisławów, Heller Siegfried koncepista Stanisławów, Tittinger Bernard adjunkt Stanisławów.

W X. kl. awansowali do płacy 800 zł.: Bojkiewicz Aleksander asystent naczelnik stacji Chodaczków wielki, Gross Robert asystent naczelnik stacji Frassin, Szumański Stanisław asystent Stanisławów; do płacy 700 zł.: Kramer Wilhelm asystent Stanisławów, Kasztelewicz Kazimierz asystent naczelnik stacji Kastełówna, Gierynowicz Andrzej asystent Stanisławów, Friedman Szymon asystent naczelnik stacji Potok, Gawaicki Aleksander asystent Stanisławów, Loegler Wincenty asystent nacz. stacji Bednarów, Holzacker Philipp asystent naczelnik stacji Markowce, Hitezer Edmund asystent Stanisławów, Pieszkiewicz Zygmunt asystent nacz. stacji Wybranówka, Lichtenberger Fryderyk asyst. Volksgarten, Löwenschuss Jakob asyst. Zuczka, Kobryń Gustaw asystent Staresioło, Kostrakiewicz Stanisław asyst. nacz. stacji Jamnica, Luka Arnold asyst. naczelnik stacji Matyjołce, Zarudzki Włodzimierz asystent Czerniowce, Hoshem Józef asyst. Nowosielice, Krzyżanowski Józef asyst. naczelnik stacji Iwanio-puste, Höcht Bernard asyst. nacz. stacji Kozowa, Czaporowski Stanisław asyst. naczelnik stacji Teresin, Katz Abraham asystent Hliboka, Kwiatkowski Włodzimierz asystent Halicz, Wenzel Alojzy asystent Czortków, Sobiński Maryan asystent Stanisławów, Wainer Karol asyst. Stanisławów, Witoszyński Tomasz asyst. Stanisławów; do płacy 600 zł.: Katz Mojżesz asyst. Stanisławów, Krawczuk Michał asyst. Czerniowce, Czarnek Antoni asyst. Stare-Sioło, Winter Stanisław asyst. Lużan, Nescine Leon asyst. Volksgarten, Topolnicki Jan asyst. Stanisławów, Smolka Ludwik asyst. Śniatyn, Tuček Ottokar asyst. Hatna, Engler Maurycy asyst. nacz. stacji Storożyniec, Wielochowski Kwiryn asyst. Wybranówka, Barth Włodzimierz asyst. Ruda, Krasnozon Dymitr asyst. Podwysokie, Horwat Maryan asyst. Stanisławów.

Asystentem z płacą 600 zł. zamianowany został Schreier Antoni baumistrz.

Do XI. klasy zaawansowali: Bryk Włodzimierz wolontaryusz Czerniowce, Wachter Zygmunt wolou-

Parasolki, Paski, Rekawiczki poleca najtaniej Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halioka 1. 20.

taryusz Bursztyn, Deutscher Hersch wolont. Monasterzyska, Włodek Franciszek wolont. Katusz, Wiśniewski Kazimierz wolont. Czortków, Mrowec Kazimierz wolont. Nadwórna, Löwner Maurycy wolont. Volksgarten, Trowski Michał wolont. Chodorów, Iwiński Julian wolont. Wybranówka, Eckhardt Hugo wolont. Delatyn, Korman Juliusz wolont. Stanisławów, Welz Bronisław wolont. Stanisławów.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy **zawsze dołączać opaskę adresową.**

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie 3 złr.
miesięcznie 1 złr.

	1-razowa wysyłka	2-razowa
Na prowincyi półrocznie	6.60 ct.	8.— ct.
kwartalnie	3.30 ct.	4.— ct.
miesięcznie	1.10 ct.	1.35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

Kronika miejscowa.

Lwów, 10 lipca.

Jutro:

- 11 lipca. Wtorek, Pelagii męczenniczki.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 17, zachód o godz. 7 minut 51.
- O godzinie 6 1/2 wieczorem grać będzie muzyka wojskowa na Górze Zamkowej.

Kobieta - doktor. Doktorat w dziale nauk społecznych uzyskała na uniwersytecie szwajcarskim w Bernie, Lwowianka, p. Salomea Perlmutterówna, nauczycielka szkoły im. Czackiego.

Pani Stachowiczowa zapadła na zdrowiu tak, iż według zdania lekarzy musi odbyć dłuższą kurację. Wskutek tego dyrektor teatru p. Heller znalazł się w niemałym kłopotcie, gdyż pragnął wystawić w Krynicy te same sztuki, które grane były w sezonie zimowym we Lwowie. Z kłopotu tego wybawiła go pani Zapolska, która z koleżeńskimi uprzejmości zgodziła się na prośbę dyrekcji przedpędzić lato w Krynicy, gdzie grać będzie w „Zazie“, „Woznicy Henszlu“, „Safa“, „Paryżance“, „Pameli“ i inne role repertuaru bieżącego lwowskiego. Artystka przybędzie do Krynicy we wtorek a we czwartek grać będzie „Urzędową żonę“.

Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych liczyło według przesłanego nam sprawozdania z dniem 30. czerwca b. r. 2271 członków rzeczywistych z 10785 udziałami, 13 uczestników z 57 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) 65.052 zł., członków wspierających 53 i honorowych 12. Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił w efektach 568.680 zł., w dwóch realnościach wartości 59.550 zł. i gotówką 19.109 zł., razem 647.299 zł.

Przybyło w ciągu II. kwartału z powiatów od członków wprost w wydziale centr. gotówką 16.788 zł. z odsetek 10.225 zł., za wylosowane efekty 10.000 zł., wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego 472 zł., zakupiono papierów wartościowych im. wartości 22.000 zł. Wyplacono na zapomogi ogółem 17.087 zł.

W II. kwartale przyznał Wydział centralny 7 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 990 zł., 14 wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 1.100 zł. i czasowe dla dzieci w rocznej kwocie 661 zł., tudzież jednej sierocie zapomogę czasową rocznie 41 zł.

Podatek dobrowolny. Czasopismo *Teka*, poświęcone sprawom młodzieży szkół średnich, a wydawane przez młodzież akademicką, omawiając sprawę gimnazjum cieszyńskiego, proponuje, aby nasza młodzież szkół średnich opodatkowała się dobrowolnie na rzecz tego gimnazjum. Myśl piękna. *Teka* rozwija swój projekt na podstawie następujących obliczeń:

Do publicznych szkół średnich w Galicji uczęszcza 15.000 uczniów narodowości polskiej. Gdyby każdy z nich z pieniędzy zarobionych lub zaoszczędzonych przez siebie składał co tydzień centa, tytułem dobrowolnego podatku, podatek ten przynosiłby rocznie do kasy funduszu cieszyńskiego kwotę 7.800 zł.

Przypuściwszy zaś, że każdy uczeń sprawiłby sobie skarbonkę glinianą, i do niej w ciągu całego roku wrzucił tylko 20 ct. uzbieranych wśród rodziny, w gronie znajomych, czy sposobności zebrań towarzyskich, podczas wakacyj, wycieczek i t. p., skarbonki te dałyby rocznie kwotę 3.000 zł.

W ten sposób galicyjska młodzież szkół średnich mogłaby na cele gimnazjum cieszyńskiego złożyć w przeciągu roku poważną kwotę 10.000 zł. Autor projektu mówi dalej, że gdyby każdy uczeń złożył jednorazowo jedną książkę dla biblioteki tego gimnazjum, liczyłaby ona 15.000 tomów!

Szczerze życzymy powodzenia.

Po kilkunastu tygodniach w spółzawodnictwie o zręczności, lwowskiego towarzystwa tyżwiarzskiego turniej tenisowy zakończył się wczoraj z wynikiem następującym: Za grę w dwie osoby przyznano szczerozłoty medal dr. Henrykowi Mikolaschowi, medal

srebrny poręcznikowi Ryszardowi Schröderowi, medale brązowe: poręcznikowi Henrykowi Köglerowi i Gabrielowi Krosińskiemu. Za grę w czwórtce natomiast przyznano złote medale poręcznikowi Schröderowi, zaś srebrne medale, jako 2gą nagrodę, dr. Jerzemu Wodzickiemu. Prócz tego otrzymali srebrne medale: kapitan Bratanitseh Oskar i Witold Łoziński, dr. Artur Till i dr. Tadeusz Moszyński.

Stowarzyszenie nauczycielek. Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się d. 9 b. m. Z przedłożonego przez wydział sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły: Fundusze dla „stałego schroniska“ po koniecu grudnia z. r. wynoszą przeszło 4 tysięcy. Ale ta kwota na pozór dość znaczna, jest zaledwie cząstką sumy, której potrzeba, ażeby dokonać zamierzonego dzieła.

W tymczasowym schronisku mieszkało w r. z. 61 nauczycielek, 12 zupełnie bezpłatnie. Jedenastu nauczycielkom udzielono zapomóg w łącznej kwocie 247 zł. W pierwszym roku istnienia, Towarzystwo stosownie do regulaminu, nie dawało zapomóg, a od 1 stycznia roku 1893 do końca grudnia 1898 rozdano 57 koleżeńskich zapomóg w ogólnej kwocie 1038 zł.

Na bibliotekę wydano w ubiegłym roku 62 zł., razem z poprzednimi laty 470 zł.

Do najżywniejszych prac, podjętych przez wydział stow. należy bezsprzecznie utrzymywanie kursów przygotowawczych do egzaminów wydziałowych. W ubiegłym roku zgłosiło się na III. z rzędu kurs taki 49 pań, 4 nauczycielki korzystają z wykładów zupełnie bezpłatnie 9 jest uwolnionych od połowy lub części czesnego.

We wrześniu b. r. odbędzie się powtarzanie dla tych pań, które mają zamiar składać egzamin w październiku, 15 października rozpocznie się nowy kurs IV. z rzędu.

Na walnym zgromadzeniu odbytem 9 b. m. wybrano w miejsce ustępujących członków wydziału pp.: Bawieczównę Julię, Beltowską Katarzynę, Czemyrńską Maryę, Levayównę Salomeę, Laurecką Joannę, Mikulową Stef., Rudnicką Anielę, Skrzyńską Maryę i Strzelecką Maryę.

Na wniosek wydziału uchwalilo walne zgromadzenie rozdzielić pozostałość kasową w następujący sposób: 150 zł. przydzielono do funduszu budowy domu, 50 zł. do funduszu zapomogowego, resztę włączono do funduszu obrotowego na rok bieżący.

Przewodniczyła walnemu zgromadzeniu panna Zofia Romanowiczówna; udział członków był bardzo liczny.

Przez trzy dni odbywała się w miejskiej szkole żeńskiej im. Czackiego wystawa robót ręcznych i rysunków, przedstawiająca plastyczny obraz postępu tych robót od najprostszycy tak zwanych „krzyżkowych“, wykonanych rączkami siedmioletnich dzieci, aż do wytwornych haftów na tiulu, ekranów, poduszek. Ślicznie wygląda wyhaftowany na czarnym jedwabiu krajobraz i — wóz kwiatowy ciągnięty przez ptaki. Wszystko to zasługa kierowniczk, p. Levay, oraz nauczycielek: p. Piekarskiej, Fruchtmanowej, Bardachówny, Teitelbaumówny, Lehmanówny i innych. Wystawę zwiedzili kurator i serdeczny opiekun szkoły radny dr. W. Holzer oraz inspektor Tokarski, wyrażając się o niej z zupełnym uznaniem.

Towarzystwo śpiewackie „Echo“ urządza w środę 12 lipca wycieczkę towarzyską, połączoną z koncertem ogrodowym i tańcami w ogrodzie na Pohulance (browar Kleina). Początek zabawy o 5, początek koncertu o 7 wieczorem. Wstęp 30 ct. od osoby, bilet familijny (dla 4 osób) 1 zł. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w sobotę 15 lipca.

Drugi turniej tenisowy urządza we wrześniu lwowskie tow. tyżwiarzskie, ulegając licznie wyrażonemu życzeniu kół sportowym. Pierwszy turniej powiodł się, jak wiadomo, doskonale.

Skarga kupców. Od kilku tygodni znajdują się kupcy w dolnej części ul. Karola Ludwika w prawdziwym stanie obłączenia. Z powodu zakładania rur wodociągowych nasypało przed sklepami formalne góry z gliny, która zalega także część chodnika i podczas deszczu czyni komunikację prawie niemożliwą. Ruch kupiecki bywa w takim czasie zupełnie wstrzymany. Grono kupców donosi nam, że jeżeli taki stan rzeczy potrwa dłużej, grozi im ruina — i uprasza władze miejskie o zarządzenie.

Za rogatką żółkiewską w jednym z tamtejszych szynków wszczęła się bójka pomiędzy zgromadzonymi gośćmi. Zapoczątkowana w szczyplem kółku znajomych, z każdą chwilą coraz to szersze roztacza kręgi, wreszcie bić się zaczęli wszyscy. Najwięcej „dokazywał“ Jan Dobosz — był bowiem znajomych i nieznanym ku ogólnemu zadowoleniu widzów. Nadeszła wreszcie patrol wojskowa 19 p. obrony krajowej, a chcąc położyć kres bójce — przyaresztowała Dobosza. Za aresztowanym puściła się w pogoń rozbawiona publiczność, a całe jej odium skierowało się nagle przeciwko wojskowej patroli. Posypały się z tłumy kamienie, zarzucono eskortę gradem obelg. Dopiero oddział policyjny wyzwolił patrol z oparów i udało się *viribus unitis* odprowadzić imiennika sławnego Dobosza na inspekcję policyjną.

Kronika krajowa.

Balon, który 5 bm. widzianym był koło Nowego Sącza i Kamienicy, tegoż dnia koło godziny 3 po południu nad Łańcutem, a następnie zaraz za zamkiem hr. Potockiego, spaścił się na ziemię. Z balonu wysiadło dwóch oficerów, jeden od artylerji, drugi od piechoty, którzy tego samego dnia wybrali się z Nowego Targu. Po zapakowaniu balonu i spędzeniu kilka

godzin w kasynie wojskowym, wyjechali oficerowie wieczorem koleją z powrotem do Nowego Targu.

Śmierć od pioruna. Z Łańcuta piszą do nas: Podczas burzy w ostatnich dniach czerwca, zabił piorun tuż za miastem kobietę, która przed ulewą schroniła się pod wierzbę.

Egzamin dojrzałości w gimn. w Tarnopolu złożyli: Bałęcki Fr., Barski Eust., Bukorowajny Baz., Bieler Izak, Bilak Jan, Bugno Alfred, Cebrowski Wiktor, Czajka Adam, Feller Maciej, Flessler Józef, Gawalewicz Miecz., Gładyszowski Ant., Głodziński Paweł, Grabowski Igu., Haluszczyński Tytus, Harasimowicz Tytus, Horowitz Maks, Horitza Ant., Hrabar Stef., Ingwer Tad., Juzwa Alojzy, Kossowski St., Krett Eust., Lesyk Baz., Mariasz Grzegorz, Malicki Al., Michałowski St., Milaszewski St., Pawuła Baz., Postrycharz Eust., Stesłowicz Józef, Salztiegel Natan, Reitmann Józef, Rubel Leisow, Weissberg Natan, Żłobicki Wł., Husak Włodz., Rutkowski St., Topolnicki Jan.

Z pobytu ministra w Tarnopolu. Deputacja Rady miejskiej tarnopolskiej prosiła ministra Rubera o przeniesienie zakładu karnego lwowskiego do Tarnopola. Minister dość przychylnie przyjął deputację, objawiając, że stara się o to Stryj i Drohobycz. Drohobycz jednak ma warunki lepsze od Stryja. Minister znalazł olbrzymie przeciżenia pracą w sądzie obwodowym i powiatowym. Tak n. p. znalazł, że w dziale gdzie powinno pracować 5 referentów i 7 manipulacyjnych urzędników, obecnie pracuje 2 lub 3 referentów i dwóch urzędników pomocniczych. Przyznać musiał, że tutejszy sąd ma największy w Austrii obwód, że tedy należy raz już przystąpić do kreowania sądu obwodowego w Czortkowie, o czem tyle lat się pisze.

Kazanie borysławskie. Z Borysławia donoszą, że urzędnik tamtejszego stowarzyszenia „Zgoda“ Zygmunt Lasocki został na wniosek prokuratury aresztowany i odstawiony do więzienia śledczego w Samborze. Zygmunta Lasockiego oskarżono o występki z §. 303, którego miał się dopuścić, podczas zwanego kazania ks. Cosela w Borysławiu, przeciw socyalistom skierowanego.

Młodzież kołomyjska. *Głos Pokucki* pisze: „I w naszym mieście podąża się za przykładem stolic kraju pod względem fizycznego rozwoju młodzieży szkolnej. Park dla młodzieży założony przez dyrektora gimnazjalnego, radcę Skupniewicza, roi się codziennie od młodzieży gimnazjalnej, która pod kierunkiem prof. Zaremby bawi się na świeżem powietru w godzinach wolnych od nauki. Utworzony przez tegoż profesora batalion wyrusza z budynku gimnazjalnego w porządku wojskowym przy śpiewie krakowiaków i odgłosie bębna do parku; tu dzieli się młodzież na mniejsze oddziały; jedni bawią się piłką, drudzy chodzą na szwedlach, inni zajęci są torniakiem, znowu inni bawią się w krokiet, biegają do mety, maszerują, mowują się, kąpią się i wracają potem znowu w porządku do miasta.“

Kain i Abel. Z Tarnopola donoszą nam 9 lipca: „Brat zabił brata“. Mikołaj Cymbalista, chłop 34 letni z Wolicy koło Grzymałowa żył w jednej chałupie z siostrą Anną i garbatym bratem Stefanem. On sam znoził swoje rodzeństwo bez przykrości — natomiast żona jego nienawidziła szwagrow tak, że kilka razy uciekała z tego powodu z domu i nakoniec postawiła mężowi, sprawę na otrzu miecza: „Ja — albo oni“. Słaby mąż, nie mogąc oprzeć się wpływowi kobiety, postanowił brata zabić. Zbrodni tej dokonał w lipcu 1898. Wywabił go do lasu, pozbawił życia i zwłoki nakrył stosem liści. Kiedy powrócił do domu sam i zdradzał silny niepokój, siostra krzyknęła:

— Gdzie Stefan? Zabiłeś go!

Wówczas morderca porwał się z miejsca i umknął — aż za kordon rosyjski. Schwytano go tam jednak i zwrócono władzom galicyjskim. Słuchany przez sędziego w Podwoleczyskach, wymyślił bajkę o diablu, którym się brat miał wysługiwać, wyhodowawszy go sobie z jaja noszonego pod pachą (!) i który stał się powodem zbrodni.

Zupełnie inaczej zeznawał przed sądem grzymałowskim. Tym razem miała to być zemsta za posądzenie o kradzież. Dziś odbyła się rozprawa przed tarnopolską ławą przysięgłych. Przewodniczył radca Krwawicz. Oskarżał zast. prok. Fabry.

Oskarżony objawiał przez cały czas rozprawy apatję, graniczącą z idyotyzmem. Drzemał chwilami. Skazano go na śmierć przez powieszenie. Kiedy mu odczytano wyrok powiedział z niewzruszoną obojętnością.

— Aha.

Wojna cygańska. Z Nowego Sącza donoszą nam: W Dąbrówce polskiej niedaleko N. Sącza, rozłożyły się dwie bandy cyganów: morawskich i węgierskich. Co mogli, kradli włościanom okolicznym. Banda morawskich cyganów nakradła w nocy na polu skoszony konicz, zaś cyganie węgierscy chcieli od swoich kolegów skradziony konicz zrabować i z tego powodu wywiązała się bójka. Cyganie węgierscy częstowali swoich kolegów pałkami i nożami, tamci zaś na rozkaz swego dowódcy Jancza Surmajaja, strzelali z rewolwerów. Cyganki węgierskie zdzieraly chustki z morawskich, a one wydrapywały oczy i za włosy szarpały cyganki węgierskie, nareszcie kres tej wojnie położyła żandarmeryja i obie bandy przygnała do Nowego Sącza, oddawszy je tu pod opiekę zarządcy domu więziennego. Ponieważ niektórzy byli śmiertelnie pokaleczeni i musiano ich zostawić w Dąbrówce polskiej, z tego powodu na miejsce wypadku udała się sądowa śledcza komisya, pod przewodnictwem radcy p. Szamcika. **Nadto okazało się, iż między uwięzionymi cy-**

ganami postrzelony Florco Czurej ma kulę w udzie, oddano go więc do szpitala.

Konferencya nauczycielska. Dnia 4 i 5 b. m. odbyła się w Kamieniec strumilowej okręgowa konferencya nauczycieli pod przewodnictwem inspektora okręgowego p. Skowrońskiego. Oprócz spraw, ściśle zawodowych, objęto porządkiem dziennym sprawę ubożenia młodzieży, której los pozbawił należytej opieki domowej. Nauczyciel p. Cichocki w obszernym elaboracie omawiał środki, jakimi działać może szkoła w kierunku umoralnienia młodzieży. Ponieważ głównym powodem zepsucia jest nędza i wpływ złego otoczenia, żądał p. Cichocki bezpłatnego żywienia ubogiej młodzieży, wybudowania szkolnych zakładów poprawczych, urządzania odczytów o wychowaniu, wydania ustawy w sprawie moralnie zaniedbanej dziatwy, ustawy takiej, jaka istnieje w Norwegii. Zgromadzenie aprobowало te żądania.

Pozar. W Kołodziejówce, w Skalackiem, spaliła się skarbowa karczma. Ratunek był nadzwyczajny tak ze strony włóscian, jak skarbu. Dzięki tym podwójnym usiłowaniom zdołano zlokalizować ogień, tak, że prócz karczmy, żaden budynek nie spłonął.

Tarnopol, 9 lipca. Pies wściekły pokąsał czworo dzieci i drugiego psa. Ubił go rębacz z Zarudzia. Dzieci wysłano bezzwłocznie na zarządzenie burmistrza, do zakładu Bujwida w Krakowie. U mieszczańca Jasińskiego, do którego należał wściekły pies, zaszedł tragikomiczny wypadek. Przypadkiem z tej samej miski, z której jadł pies, jadła także rodzina. Przerażony Jasiński poszedł do znachorki po jakieś „ziele“. Chcąc, aby skutek był radykalny, Jasiński wypili od razu cały odwar i zjedli nawet korzenie. W nocy dostali napadu szału. Lekarze stwierdzili otrucie i musieli przepłukiwać żołądki. Obecnie chorzy śpią. Mają się lepiej.

Krosno, 9 lipca. Nawiązując do umieszczonej w *Słowie Polskiem* notatki o niewygodach, na jakie narażone są osoby, jadące do Iwonicza, donoszę, że podróż na stację Krosno jest o wiele tańsza i wygodniejsza, aniżeli na stację Iwonicz. Odległość do zakładu iwoniczkiego jest z Krosna i ze stacji Iwonicz ta sama, przytem zaś Krosno posiada hotel przyjazny, fiakry, które kosztują do zakładu kąpielowego 3 zł. t. j. daleko taniej, niż fiakry iwoniczkie, nakoniec brak pakierów nie zdarza się nigdy.

Spas, 8 lipca. Wskutek ciągłych deszczów woda w Dniestrze wzbiera, szkody w płonach rolnych są ogromne, całe pola leżą pod grubą warstwą namułu.

Dzś wyjechał chłop ze synem i córką dorosłą po szuter, 2 klm. od Starego miasta, prąd wody porwał wszystkich, 2 mężczyźni się wyratowali, dziewczyna i konie utonęły. Niepodobną było dojść, gdzie się wóz i konie znajdują.

Z ziem polskich.

Pomnik Mickiewicza. W Warszawie wyszła nakładem komitetu budowy pomnika Mickiewicza książka, zawierająca wyczerpujący opis budowy i odsłonięcia. Sprawozdanie ozdabiają 32 portrety i 100 zdjęć fotograficznych i rysunków. Na pomnik zebrano w ciągu dwóch miesięcy 235.000 rubli, sam *Kuryer Warszawski* zebrał 147.000 rubli. Liczbę ofiarodawców obliczają na 300.000. Najwięcej złożyła Warszawa, potem ludność Królestwa i ziem zabranych. Z Galicji i Poznańskiego prawie nie nadeszło. Chłopi złożyli 691 rubli. Cypryan Godebski otrzymał jako honorarium 50.000 rubli, w czem mieści się 25.000 kosztów. Pozostała kwota 23.000 oddano Władysławowi Mickiewiczowi.

„Priwisłinskij Wiestnik“. Rząd rosyjski udzielił dziennikarzowi Michałowi Diedowowi koncesyę na wydawanie w Warszawie codziennego pisma p. t.: *Priwisłinskij Wiestnik*.

Wypadek na scenie. W warszawskim teatrze Letnim, podczas przedstawienia „Której“, zaszedł wypadek, na szczęście bez groźniejszych następstw. W akcie III., w którym dekoracya wyobraża wnętrze sklepu ze schodami i balkonem wewnętrznym, p. Miłobędzka znajdowała się na balkonie. Deska usunęła się i artystka spadła na scenę z wysokości pierwszego piętra, ponosząc zewnętrzne obrażenia ręki i nogi. Mimo dotkliwego bólu, pani Miłobędzka podniosła się przy pomocy kolegów będących na scenie i wytrzymała do końca aktu. Publiczność obdarzyła ją za to gorącym oklaskiem.

Z obcych stron.

„Das Vaterland“, najkonserwatywniejszy z dzienników austriackich, organ klerykalów, skonfiskowany został za umieszczenie artykułu w sprawie nowego statutu miasta Wiednia, który wywołał tam tak silne wzburzenie umysłów.

Defraudant, berliński bankier Elias, który po aprzeniewierzeniu sumy pół miliona marek czmychnął z nad Sprei, aresztowany został w Paryżu.

Wystawa elektryczna w Como, urządzona z okazji jubileuszu Volty, padła dnia 8 b. m. ofiarą pożaru, który zupełnie ją zniszczył. Pożar wybuchł o godzinie 10 rano skutkiem złego ustawienia przewodów elektrycznych i z szaloną szybkością przenosił

się z powilonu na pawilon, tak, że o ratunku nie mogło być mowy. Szkody olbrzymie.

Wyciąg gołębi. Wiedeńskie Towarzystwo hodowli drobiu urządziło wyciągowy lot gołębi pocztowych z Krakowa do Wiednia. O godz. 6 rano wypuszczono gołębie w Krakowie. Pierwsze trzy ptaki przybyły do Wiednia po 6 godzinach i 38 minutach. Mniej więc potrzebowały czasu, niż pociąg błyskawiczny, przebywający tę samą przestrzeń.

Śmierć turystów. W Alpach tyrolskich znówu dwaj turyści przypłacili śmiercią śmiałą wyprawę na szczyty, mianowicie oficerowie bawarscy, Meatry i v. Godin, którzy bez przewodnika wybrali się na Adlerlspitze i spadli w przepaść ze stoku, zasłanego śniegiem.

Zjazd fotografów. W Hamburgu, między dniem 25—30 sierpnia b. r., odbędzie się międzynarodowy zjazd fotografów, którego program obejmuje: w dniu 25 sierpnia otwarcie posiedzenia w Domu Patriotycznym, otwarcie VII. międzynarodowej wystawy fotografii artystycznych w Kunst-Halli, spotkanie w restauracji ogrodu zoologicznego, iluminacya ogrodu na cześć międzynarodowego związku fotograficznego; w dniu 26 sierpnia posiedzenie w Domu Patriotycznym, zwiedzenie portu, zwiedzanie warsztatów okrętowych firmy Blohm i Voss w Steinwärder; w dniu 27 sierpnia wycieczka do Buxtehude; w dniu 28 sierpnia ostatnie posiedzenie w Domu Patriotycznym, spa-

nie ten, że nie ma tu żadnych pracujących, nie potrzeba do utrzymania w rybie socjalistów, noszących się z zamiarem urzędzenia demonstracyi przeciwko Bismarkowi. Studenci wnieśli przeciwko policyi zażalenie do prezesa rejencyi, i otrzymali odpowiedź, że gani postępowanie policyi tamtejszej i wyraża z powodu zajścia swe ubolewanie.

Rozmaitości.

Irlandczycy o Polsce. Tygodniowa gazeta, wychodząca w Nowym Jorku, *The Irish World*, podaje w dosłownem tłumaczeniu protest komitetu narodowej partii demokratycznej w Warszawie do międzynarodowego kongresu w Hadze, a przytem na innym miejscu umieszcza obszerny artykuł pióra Rol Elis Thompson, z którego przytaczamy jeden ustęp: „Irlandya współubiega się z Polską o pierwszeństwo w męczeństwie pomiędzy narodami, lecz w ostatnich latach nawet Irlandya musi ustąpić jej honor gorzkiego pierwszeństwa pod tym względem. Wszystko, co Irlandya przecierpiała pod barbarzyńskimi rządami normańsko-angielskimi w średnich wiekach, prawie wszystko co Irlandya doświadczyła z rąk oprawców Tudora i rabusiów Stuarta w XVI. i XVII. wieku, wszystko, co przeszła pod prawami karnymi Hanowczyków, Polska znosi to samo przeszło od wieku pod rosyjskimi samowładzami. I wszystko to spada na jeden z najszlachetniejszych i najzdolniejszych narodów Europy, naród, któremu chrystyanizm winien jest więcej z czasów swych kłopotów, aniżeli kiedykolwiek może odplacić“.

Honorarya śpiewaczki. Słynna Melba, jak czytamy w londyńskich pismach, jest zapewne najlepiej opłacaną śpiewaczką. Rozehwytuja 11 formalnie na arystokratyczne wieczory prywatne. Przed wyjazdem artystki do Ameryki „stała taksa“ za wieczór wynosiła 300 funt. (3.600 zł.), obecnie podwyższyła ową takse do 450 funt. (5.400 zł.), co nietylko nie pomniejszyło zastępu ubiegających się, lecz owszem zwiększyło go tylko. W uległym np. tygodniu wystąpiła Melba w ciągu 7 wieczorów na 11 prywatnych przyjęciach, co przyniosło jej bagatelkę — 59.400 zł.!

Skazany za pocałunki. Dentystę Lehmkego z Charlottenburga skazał sąd lawniczy na trzy tygodnie więzienia za kradzież pocałunków. Pewną młodą niewiastę, która z powodu bólu zębów do Lehmkego przybyła, Lehmke posadził na krzesło i wbrew jej woli pocałował. Gdy chora z powodu rozpoczętej kuracyi po kilku dniach do oskarżonego powtórnie przybyła, zamknął najpierw na klucz drzwi, następnie ją

przemocą na krzesło posadził i znów ją pocałował. Drugiego pocałunku kobieta natrętowi nie wybaczyła, lecz zaskarżyła go, a sąd skazał Lehmkego na powyższą karę.

Z życia Rubinsteina. Do znakomitego muzyka Antoniego Rubinsteina, podczas pobytu jego w Wiedniu, przyszła młoda wirtuozka, prosząc, aby wysłuchał jej gry na fortepianie i sąd swój wydał o jej talencie.

Artysta przystał na to z uprzejmością. Młoda osóбка, ukończywszy popis, wstała od fortepianu, szepcząc, że ma do mistrza jeszcze jedną prośbę.

— Czemże mogę pani służyć? — zapytał Rubinstein.

— Pragnęłabym mieć na wachlarzu pański autograf... oświadczyła pianistka, podając mistrzowi piękne cacko.

Uprzejmy muzyk wziął wachlarz bez wahania i skreślił na nim następujący aforyzm:

„Gra na fortepianie nie jest igraszką z fortepianem“.

Do wydzierżawienia w gminie m. Podgórze w drodze publicznej licytacji na lat pięć prawo propinacyi, oraz prawo poboru opłat gminnych od trunków propinacyjnych. Oferty do 31 lipca br.

Konkursy ogłaszają: Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie na dwie posady służbowe dla utrzymywania ewidencyi podatku gruntowego ze stanowiskami w Śniatynie i Chrzanowie. Gmina m. Bieczna na dwa stypendya z fundacyi Józefa Tumickiego o rocznych 80 złr. dla uczniów szkół średnich. Termin do 15 sierpnia br.

Rok 1868. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Gromadząc od dłuższego czasu materiały do historyi roku 1863 na Rusi, zamierzam przystąpić do opracowania tego tematu. Póki jeszcze żyją ludzie, którzy w tym ruchu udział brali, nie będą mogli, zważywszy małą ilość materiałów drukowanych, tego okresu i tematu odnoszące się, nie tylko sprostować uniknione błędy w pracy mojej, lecz także dopomóc do tego, aby tych błędów najmniej było. Do nich się przeto, do ich ułobnej woli zwracam z prośbą, ażeby zechcieli udzielać mi wiadomości o wypadkach, zdarzeniach, pracach, w których udział brali osobiście, jakoteż o ludziach, z którymi się zetknęli. Ponieważ dotychczasowe próby napisania całkowitej historyi roku 1863 mało i niedokładnie uwzględniały to wszystko, co się działo na ziemiach ruskich, postanowiłem lukę tę wypełnić osobną obszerną monografią, która obejmie wypadki zaszłe w Wołyniu, Ukrainie, Podolu, w Galicyi i na Wschodzie. Pomoc udzielona mi w tej pracy, w formie dostarczonych materiałów, gdzie do pewnego stopnia spełnieniem obowiązku publicznego wobec ludzi, którzy życie swoje majątki i trudy złożyli w ofierze, z bezprzykładnem prawie poświęceniem się, dla wielkiej i niespożytej idei wolności i niepodległości naszego narodu. Lwów, ulica Lelewela 1. 10. Fr. Rawita-Gawroński.

Bransoletę złotą lub pozłacaną, znalezionej 5 b. m. na ulicy Zielonej, może odebrać właściciel w sklepie p. Emilii Dominikowskiej przy ulicy Czarnieckiego 1. 1.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron. Na wszelkie zapytania odpowiada administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracyą przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.**

W DRUKARNI „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

nabyć można
Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.
Cena egzemplarza 10 centów.

Doniesienie prywatne.

Sprawiedliwości! Szanowna Redakcyo! Sprawiedliwości błagam, gdyż władza opiekuńcza miasta Tarnopola, lekceważąc ból matki, drwiąc z sromoty i poniżenia dziecka mego, dać mi jej się waha. Proszę o laskawe podanie do publicznej wiadomości następującego faktu, który przy skonie XIX. stulecia w naszym ucywilizowanym, pod konstytucyjną wolnością pozostającym mieście miał miejsce. W dniu 2 lipca b. r. wieczorem wyszła córka moja wraz z swym narzeczonym (feldweblem 65 pp.) z kolegą tegoż i siostrą swą młodszą na przechadzkę, po której wstąpili do ogrodu restauracyjnego, by się grą w kręgle zabawić.

Wtem zjawia się kapral tutejszej policyi, Wilk i w te słowa odzywa się: „Dobry wieczór! dziś te panie do mnie należą“ i na zdziwienie, jakoteż gorący protest ze strony wezwanych, odpowiedział świstalką, na który to sygnał wynurzyło się z za parkanu ukrytych 13 policyantów i powolui rozkazom kaprala rzucili się na wskazaną im ofiarę. Młodsza moja córka zdołała w towarzystwie jednego z feldwebli ratować się ucieczką — starsza zaś uległa przemocy i pomimo protestów, podania nazwisk i legitymacyi ze strony jej narzeczonego — porwano ją na wartownię policyjną, gdzie przy gwałtownem wpychaniu do kaźni, suknie jej poszarpano, ciało pokaleczono, a w końcu policyant za zamkniętymi drzwiami kaźni spoliczkował ją tak, że padła bez przytomności.

Po dłuższych dopiero, a energicznych zabiegach narzeczonego córki, udało mu się w pół przytomną wydobyć.

Zanoszone zażalenia do burmistrza nie odniosły skutku, odnoszę się więc do sądu publicznego i pytam, czy żonom, siostrami i wogóle kobietom, niewystarczającą jest opieka mężczyzny-opiekuna, i jakim prawem policya w nią wdzierać się może?

Tarnopol, 6 lipca. Helena Kolesniakowa.



ROWERY

„Waffenrad“ państw. fabryki w Steyr
„Royal Progress“ po zł. 120 i 160.

Firma: **Wiktor Berg**

Ilustrowane cenniki gratis.

Lwów, ul. Akademicka 1. 8.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 10 lipca. Prezydent ministrów, hr. Thun udaje się dziś wieczorem do Budapesztu, dokąd jutro rano uda się prawdopodobnie także minister handlu hr. Dipauli.

Wiener Allg. Montags Ztg. donosi, że jest możliwym, iż także minister skarbu Kaizl uda się w najbliższych dniach do Budapesztu, ażeby konferować tam z węgierskimi kolegami.

Wiedeń, 10 lipca. Jak donoszą dzienniki półurzędowe, termin i kolej ogłoszenia ustaw ugodowych nie są jeszcze stanowczo ułożone i zależą od porozumienia w kilku mniej ważnych kwestiach.

Te same pisma zapewniają, że delegacje zwolane będą najwcześniej dopiero z końcem listopada.

Wiedeń, 10 lipca. Przybył tu marszałek Austrii górnej Ebenhoch. Przyjazd jego do Wiednia łączy z doniesieniami o konferencyach stronictw prawicy.

Ruch rewolucyjny w Bułgarii.

Budapeszt, 10 lipca. Redakcje pism tutejszych otrzymały w zamkniętych kopertach dzienniki bułgarskie, donoszące, że w kraju panuje wielkie niezadowolenie i ruch rewolucyjny, jakkolwiek dotąd ukryty. Niedawno założono w Sofii nowy dziennik pt. *Republika*.

Nadesłano tu także skonfiskowane numery tego dziennika, oskarżające księcia Ferdynanda, że niecierpię zaprzedał Bułgarię i za podpisanie ostatnich traktatów finansowych otrzymał z góry pół miliona fr.

Kraków zalany.

Kraków, 10 lipca. Wisła pod Krakowem i okolicy przybiera w sposób zastraszający. Dziś w nocy o godz. 2 przyływ był tak silny, że rzeka wystąpiła z brzegów i zalała Grzegórzki do połowy dawnego koryta. Woda wdzierać się już zaczyna do miejscowego szlachu. Pola św. Katarzyny przy Skalce, obsiane żytem, owsem i kartoflami, znajdują się pod wodą, tak samo gęsiarnia żydowska na Grzegórkach, niemniej nowy tor kolejowy. Na linii Kocmyrzów-Kraków szyny częścią zerwane, a zupełnie zalane. W Podgórzu Wisła wystąpiła również od strony prawego brzegu. W Krakowie są już pod wodą całe Błonia, Park Jordana i tor wyścigowy. Rudawa zabierze łąka chwila most drewniany przy ul. Wolskiej koło „Sokoła”. Komunikacja na ul. Wolskiej odbywa się łodziami. Akcyę ratunkową spełnia straż ogniowa i oddziały wojska.

W ulicy Garnarskiej pełno wody. Woda ciągle przybiera. Oddział wioślarski Sokoła na łodziach swoich dowozi żywność do domów zalanych na Grzegórkach.

Prezydent Friedlein oddał dawny gmach poakcyzowy na placu św. Ducha przy teatrze na pomieszczenie dotkniętych wylewem. Dom ten pomieścić może do stu ludzi.

Wylewy.

Opawa, 10 lipca. Wskutek ulewnych deszczów w minionym tygodniu, wszystkie rzeki wschodniego Śląska, a najwięcej Ostrawica, Ossa i Wisła, znacznie przybrały, tworząc w niektórych miejscach wylewy. Szczególnie gminy nad Wisłą doznały wielkich szkód wskutek wylewu, a w miasteczku Strumięń (Schwarzwasser) dolna część miasta stoi pod wodą.

Sytuacja była tam wczoraj popołudniu bardzo groźna. Prezydent kraju hr. Thun-Hohestein udał się w nocy do Strumięnia.

Tow. akcyjne Ganza.

Budapeszt, 10 lipca. Krążą tu pogłoski, dotychczas nie sprawdzone, że w Towarzystwie akcyjnym fabryki wagonów Ganza odkryto znaczną defraudacyę. Z tej przyczyny akcyę Towarzystwa spadły w dniach ostatnich o paręset zł.

Wypadki w Hazleton.

Wiedeń, 10 lipca. Londyński korespondent dziennika *Wiener Allg. Montags Ztg.* dowiaduje się ze źródła autentycznego, że Austro-Węgry zaproponowały Stanom Zjednoczonym utworzenie sądu rejonowego, celem ostatecznego załatwienia kwestii odszkodowania za wypadki Hazleton, w Pensylwanii, gdzie, jak wiadomo, przed niedawnym czasem policya amerykańska, podejrzewając stręjk. łąka bez żadnego powodu ognia do robotników, kładąc trupem kilkudziesięciu ludzi, po większej części Polaków, poddanych austriackich. Rząd amerykański jednakowoż wspomnianą powyżej propozycyę Austro-Węgier odrzucił, bez podania jakichkolwiek motywów.

Zagadkowa śmierć.

Baku, 10 lipca. Wczoraj o godz. 5 rano w tajnym domu więzienia gubernialnego znaleziono w stanie nieżywym miejscowego przemysłowca naftowego i milionera Hipolita Ryłskiego, syna Konstantego. Oskarżony przez własnego ojca i parę innych osób o kradzież natęży firmy Pitojewa, Hipolit Ryłski oddany został 2 bin. pod straż sądziemu śledczemu dla spraw szczególnie ważnych. Przypuszczają, że sam się życia pozbawił.

Morderstwo rabunkowe.

Villach, 10 lipca. Adjunta sądowego Hallada znaleziono dziś w nocy nad jeziorem ossiachskim, tuż obok toru kolejowego, w stanie beznadziejnym. Odzyskawszy na chwilę przytomność, Hallad opowiedział, że jechał z nim razem jakiś człowiek z rudą brodą, który go w celu rabunku pełnił śmiertelnie nożem, a następnie wyrzucił przez okno do jeziora. Hallad dziś rano wyzionął ducha.

Z Francji.

Paryż, 10 lipca. Zarówno rząd, jak i nacjonalisci czynią wielkie przygotowania na 14 b. m., z obu stron jednak zachowują ścisłą pod tym względem tajemnicę.

Rząd francuski wysłał do Genewy agenta, który ma się wywieźć o celu konferencyi, jaką tam świeżo odbyli Marchand, Beaurepaire i Rochefort.

Na granicy francusko-włoskiej.

Paryż, 10 lipca. Telegram *Petit Journalu* z Nizy donosi, że władze włoskie uwięziły trzech żołnierzy francuskich, którzy przekroczyli włoską granicę. Aresztowani tłumaczą się, że urządzili niewinną wycieczkę i nie znając drogi, przekroczyli granicę nieświadomie.

O Tełestelu



Lublana, 10 lipca. Klerikalny *Slovenec* donosi, że dotychczasowego nuncjusza w Wiedniu Talianiego, zastąpić ma niebawem obecny zastępca sekretarza papieskiego Tripepi.

Gorycja, 10 lipca. Dziś przed południem odbył się uroczysty wjazd kardynała Missii do katedry metropolitalnej.

Kalksburg pod Wiedniem, 10 lipca. Znaczący tłum robotników socjalistycznych urządził tu demonstracyę pod willą wiceburmistrza wiedeńskiego Strobacha. Żandarmerya rozpedziła demonstrantów i ośmiu z nich aresztowała.

Budapeszt, 10 lipca. Porucznik hr. Keglevich, znany z stosunku, jaki go łączył z księżną koburgską, a za fałszerstwo weksli skazany przez sąd wojenny na 4 lata więzienia, zamierza wnieść prośbę o rewizyę swego procesu.

Paryż, 10 lipca. Wczoraj zmarł tu literat Newski, który właściwie nazywał się Korwin Krukowski i miał być podobno pochodzenia królewskiego.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Informacyę w namiestnictwie zasięgnąć nie jest rzeczą łatwą. Pomimo, że p. namiestnik wyraźnie dziennikarzom zalecił, ażeby informowali się o sprawach krajowych w namiestnictwie, spotykamy się tam z nieprzewidzianymi trudnościami.



148 *Słowa Polskiego* z dnia 24 czerwca b. r.

Wylewy. Echo strasznych klęsk, spowodowanych wylewami rzeczynymi i oberwaniem się chmur dochodzi do nas z zachodniej części kraju. Jak nam donoszą stamtąd, Żywiec, Nowy targ, Grzybów, Biała, Oświęcim, Chrzanów — znajdują się pod wodą, niebezpieczeństwo zagraża zaś szczególniejszemu wsiołom okolicznym. Niebezpieczeństwo dochodzi, aż do Krakowa.

Rzeka Soła wskutek trzydniowego deszczu wylała do niebываłych rozmiarów.

Pastwą wzburzonych balwanów stają się wsie okoliczne i miasta. Domy i chaty, bydło, ludzie padają ofiarą straszego zalewu.

W miejscowości Friedrichhütte, gdzie znajduje się stacya kolejowa — woda zerwała most kolejowy, w Żywiecu zerwała most na gościńcu; klęskom tego rodzaju nie ma końca.

Na miejsce wypadków pospieszyły wojskowe oddziały pionierów, ażeby ratować, co się jeszcze uda. Najstraszniejsze spustoszenia nastąpiły wskutek oberwania się chmury w kilku miejscowościach.

Donoszą również o znacznych wylewach w Jarosławskim i Grybowskiem, brak jednakże bliższych szczegółów z miejsc katastrofy.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądają:	128-12
Za 100 marek		58-50		58-80
20-frankówka		9-50		9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 10 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 9:50 do 9:75.	Pszenica na termin 10:00 do 9:75.
Żyto gotowe 6:75 do 7—.	Żyto na termin 6:75 do 7—.
Owies obrotowy stary 5:50 do 6—.	Owies nowy 5:50 do 6—.
Jęczmień pastewny 5:25 do 5:50.	Jęczmień browarny 5:25 do 5:50.
Rzepak nowy 10:50 do 11—.	Rzepak stary 10:50 do 11—.
Groch pastewny 5:25 do 5:75.	Groch gotowania 6:50 do 9—.
Wyka 4:40 do 4:60	Bobik 4:50 do 4:75.
Kukurudza stara 5:80 do 6—.	Kukurudza nowa lub na term. 5:80 do 6—.
Chmiel za 56 kilo 35— do 75—.	Koniczyna czerwona 10:50 do 11—.
Koniczyna biała 10:50 do 11—.	Koniczyna szwedzka 10:50 do 11—.
Tymotka 10:50 do 11—.	Spirytus paritas Tarnopol 17:30 do 17:60, na termin 15:50 do 16—.

Usposobienie niezmiennie.

Wiedeń, 10 lipca. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58:97, Renta majowa 100:60, Węgierska renta koronowa 96:60, Akcyę kredytowe 383:75, Kredytowe węgierskie 392:50, Bank anglo-austriacki 152 1/2, Unionbank 312:75, Bankverein 275—, Laenderbank 242—, Kolej pań. 347:75, Lombardy 77 7/8, Elbenthal 260—, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcyę tytoniowe 141:50, Alpin 241:50, Rima Muranya 312:75, Prager Eisen — nom. Losy tureckie 64:30, Ruble 127 1/8, 20-franków 9:55 1/2, Boden-Credit —, Tramwaye 4:58

Tendencya spokojna.

Berlin, 10 lipca. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 239 7/8, Disconto Commandit 197—.

Tendencya silna.

Wiedeń, 10 lipca. (Gielda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę — do —, pszenica na czerwiec — do —, pszenica na jesień 9:01 do 9:02, żyto na wiosnę — do —, żyto na czerwiec — do —, żyto na jesień 7:35 do 7:36, kukurydza na czerwiec — do —, kuk na lipiec-sierpień 5:02 do 5:04, na wrzesień-październik 5:19 do 5:20, owies na czerwiec — do —, na jesień 5:92 do 5:93, rzepak na sierpień, wrzesień 12:55 do 12:65, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.

Tendencya silna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 10 lipca. Pszenica — do —, na październik 8:87 do 8:88, żyto na czerwiec — do —, na październik 7:05 do 7:06, kukurydza na lipiec — do —, na sierpień 4:80 do 4:81, na maj 1900r 4:95 do 4:97, owies — do —, na październik 5:60 do 5:61, rzepak na sierpień 12:6 do 12:65.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna lepsza.

Tendencya przychylniejsza.

Pogoda piękna.

Wiedeń, 10 lipca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 lipca 1899:

Banknoty w obiegu: 675,052,000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 4,000); Rezerwa kruszcowa 516,705,000 (więcej o 1,276,000); portfel wekslowy 172,933,000 (więcej o 2,896,000); Lombard papierów 23,540,000 (więcej o 233,000); banknoty wolne od podatków 53,781,000 (więcej o 1,913,000).

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 9 lipca.

Przeważnie silne usposobienie, w którym zakończono obroty giełdowe, wyszło od bardzo znacznych transakcyj, dokonywanych w austriackich kredytach po kursie znacznie podwyższonym. Najnowszą haussę kredytową wywołały pogłoski o nowych i znacznych interesach zakładu kredytowego; w pierwszym rzędzie mówiono całkiem na pewno o sfinansowaniu bardzo wielkiej fabryki wyrobów metalowych w Berndorf na towarzystwo akcyjne, a wieść powyższa znalazła tem więcej wiary, ile że właściciel fabryki A. Krupp należy do Rady zawiadowczej zakładu kredytowego. Mniejsze powodzenie miało doniesienie o zamierzonym przez zakład kredytowy objęciu styryjskiego banku eskontowego, celem przeistoczenia go na własną filię w Gracu. Dobre wrażenie zrobiło także zawiadomienie o ukonstytuowaniu syndykatu gwarancyjnego dla emisji nowych akcyj kredytowych; w skład wchodzi domy bankowe Rothschild, Bleichroeder i Mendelson oraz wiedeński zakład kredytowy ziemski, węgierski bank kredytowy, towarzystwo disconto comandit i bank darmstadtzki. Haussa w austriackich akcyach kredytowych wywołała na całym targu żywsze usposobienie, stosunkowo najmniej w dziale bankowym, gdzie tylko węgierskie kredyty i ziemskie kredyty w górę poszły. Lepsza tendencya udzieliła się także walorom kolejowym, z których głównie skorzysztali lombardy i staatsbahny. Targ lokalny zapatrjuje się bardzo niechętnie na ciągłą zniżkę w tramwajach, spowodowaną co raz dotkliwszą konkurencyą kolei miejskiej w dolinie Wiedenski. Tylko walory budowlane silne w skutek rozpisania konkursu na rozdanie robót około budowy zimowej przystani na Dunaju.

Dom komisowo-rolniczy, połączony z zastępstwem Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie, utworzył we Lwowie p. Stan. Komornicki i Sk.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.